

„Jedno przekręcenie śrubokręta”

Czy Japonia posiada gotową do użycia broń nuklearną? Spekulacja i spostrzeżenia w kontekście przypadku Izraela

I rzekł Samson: Niech zginę razem z Filistyńczykami. Potem naparł z całej siły i dom upadł na książęta i na wszystkich lud, który był w nim. A było zabitych, których przyprawił o śmierć sam ginąc, więcej niż zabitych, których uśmiercił za swego życia.

Sdz 16:30¹

Odpowiedź na tytułowe pytanie: na miejscu Japończyków miałbym ją już od bardzo dawna, tajemniczo się przy tym uśmiechając. To kwestia przetrwania.

Bezforemność i niepewność

Trzymanie innych ludzi w niepewności to potężny instrument zaburzania i kształtowania przestrzeni decyzyjnej innych stron rozgrywek. W traktacie *Sztuka wojny* niepewność jest składnikiem drugiej co do ważności koncepcji traktatu – *Bezforemności*.

W najmniejszej skali – przepychanek o status między pojedynczymi osobami czy to walki wręcz czy z użyciem broni

¹ Wszystkie cytaty biblijne, o ile nie oznaczono inaczej, pochodzą z Biblii Tysiąclecia.

– niepewność co do siły i zdolności przeciwnika wymusza ostrożność. A ostrożność kosztuje. To wydatek na nieoptymalną alokację zasobów oraz zaniechanie działań z uwagi na ich niemożliwe do skalkulowania ryzyko.

Zaburzenia równowagi sił, M.A.D. oraz Opcja Samsona

Zachowanie równowagi sił jest bezpieczniejsze, tańsze i dające więcej przewidywalności wszystkim uczestnikom geopolitycznych rozgrywek. Brak równowagi to ryzyko pojawienia się niemożliwych do kontrolowania tendencji całego misternie balansowanego układu sił w kierunku konfrontacji. To także zwiększone ryzyko wystąpienia zjawisk emergentnych, choćby typu czarnego łabędzia.

Ważnym pojęciem pochodzącym z czasów zimnej wojny jest też doktryna MAD – wzajemnie zagwarantowanego zniszczenia². Ta doktryna pierwszy raz pojawiła się w okresie wojny francusko-pruskiej. W roku 1870 angielski pisarz Wilkie Collins (1824–1889) komentował buzującą wojnę tymi słowami:

Zaczynam wierzyć tylko w jeden wpływ cywilizacyjny – odkrycie któregoś dnia destrukcyjnego czynnika tak straszliwego, że wojna będzie oznaczać zagładę, a ludzkie lęki zmuszą ludzi do utrzymania pokoju.

Doktryna MAD została wykoncypowana i wypromowana na Zachodzie przez amerykański think-tank RAND Corporation. To potężna, aktualnie zatrudniająca około 1600 osób organizacja, zajmująca się badaniami i konceptualizacją problemów strategicznych głównie dla rządu Stanów Zjednoczonych. Doktryna MAD zapewniała zdolność do adekwatnej reakcji po realizacji przez przeciwnika zmaso-

² Ang. Mutual Assured Destruction, am akronim to dosł. 'szalony'.

wanego ataku nuklearnego z zaskoczenia. Koncepcja nakażywała, aby w obliczu zupełnej zagłady nuklearnej Stany wykorzystały zdolność do realizacji uderzenia odwetowego. W takim układzie sowiecki atak z zaskoczenia nie dawał im gwarancji ocalenia.

Jedną z konsekwencji zastosowania doktryny MAD było odstraszenie gwarantujące stabilny pokój. Niemniej nie do uniknięcia była kosztowna eskalacja wyścigu zbrojeń. Drugą konsekwencją było to, że dwa mocarstwa uwikłane w zimną wojnę musiały rozwinąć arsenał nuklearny oraz systemy wczesnego odstraszenia tak, aby mechanizmy redukujące eskalację mogły faktycznie dawać stabilizację długoterminowo, czyli z uwzględnieniem rozwoju technologii broni służących do ataku i obrony.

Kazus Izraela – mają czy nie mają?

To, że Izrael nie zadeklarował się oficjalnie jako dysponent broni nuklearnej, jest dla regionu czynnikiem stabilizującym, zatrzymującym lokalny wyścig zbrojeń nuklearnych.

Pierwszy reaktor atomowy Izrael pozyskał od Francji. Porozumienie z 1957 roku gwarantowało Izraelowi zakup reaktora typu EL-102, generującego 24 MW energii. Szacuje się, że faktycznie zbudowany reaktor był 2–3 razy wydajniejszy i mógł produkować około 22 kilogramów plutonu rocznie.

Już w 1967 roku CIA szacowała arsenał izraelski na dzieśięć do dwudziestu głowic bojowych. Aktualne szacunki to około 400 głowic o łącznej sile rażenia liczonej w megatonach. Dostępne środki przenoszenia są maksymalnie zdwersyfikowane: okręty podwodne, samoloty, rakiety.

Zdolność i gotowość na poziomie doktryny „obronnej” do użycia broni atomowej sprawia, że każdy otwarcie przeprowadzony atak na Izrael jest dla agresora równoznaczny

z samobójstwem. Jest to tzw. Doktryna Samsona³. Odstraszanie działa w dwóch opcjach: odstrasza państwa arabskie od zainicjowania wojny oraz blokuje możliwość wykorzystania zwycięstwa w ich walnej bitwie granicznej z IDF.

Kazus Japonii – możliwe scenariusze

Aktualne spekulacje ekspertów analizujących logikę decyzyjną japońskich decydentów są następujące: Japonia jest „jedno przekręcenie śrubokręta” od posiadania broni nuklearnej.

Przed katastrofą elektrowni w Fukushima w 2011 roku energia jądrowa zaspokajała 30% zapotrzebowania Japonii na energię elektryczną. Współcześnie jest to zaledwie 5%. Energię atomową zastąpił LNG – z gazu Japonia uzyskuje 40% energii elektrycznej. Japonia importuje odpowiednio 99% ropy i 98% gazu ziemnego, które zużywa.

Kluczową kwestią jest to, co dzieje się z materiałem rozszczepialnym, którego proces eksploatacji w elektrowniach się zakończył. Część tego materiału jest złożona w depozycie poza granicami Japonii. Część jednak znajduje się na jej terytorium. W mojej subiektywnej opinii – a z tymi usłużnie się uśmiechającymi, żółtymi diabłatkami pałuję się od lat – Japonia już w tej chwili ma głowice gotowe do zastosowania bojowego. Nawet gdyby odrzucić taką możliwość, to zbudowanie działającej broni nuklearnej zabierze Japonii – zdaniem ekspertów – nie więcej niż kilka miesięcy. □

³ Cytat w nagłówku niniejszego eseju.

Spekulacje, spostrzeżenia, predykcje oraz analogie historyczne

A. Kryzys kubański: wynegocjowany powrót do stabilnej równowagi

Kryzys ten jest najdramatyczniejszym epizodem zimnej wojny. Został w zadowalającym stopniu odtworzony w filmie *Trzydzieści dni* (2000, reż. Roger Donaldson). Obserwacje amerykańskie wykryły, że Sowieci instalują na terenie Kuby wyrzutnie raket średniego zasięgu. Takie działanie radykalnie naruszało równowagę ustanowioną w myśl doktryny MAD i reakcja Amerykanów była nieuniknionym naturalnym krokiem eskalacji rozgrywki.

Wydarzenia 1962 roku były tylko wycinkiem szerszej geopolitycznej gry między ZSRS, Stanami... i Chinami. Tamte lata były okresem, w którym Pekin coraz bardziej oddalał się ideologicznie i geopolitycznie od Moskwy. Oba komunistyczne mocarstwa konkurowały o wpływy m.in. właśnie na Kubie.

Od strony Kuby musimy mieć na względzie to, że w 1961 roku miała miejsce nieudana amerykańska inwazja w Zatoce Świń, realizowana siłami dysydentów i uciekinierów kubańskich, a organizowana przez CIA. W tym samym roku Amerykanie rozmieścili swoje rakiety balistyczne typu Jupiter we Włoszech i Turcji. To właśnie ten ruch kontrował sowiecki przywódca Nikita Chruszczow. Rakiety obu krajów były rozlokowane zbyt blisko, aby kraj będący celem mógł mieć pewność realizacji uderzenia odwetowego. Równowaga została zaburzona, a obie strony oczekiwały od przeciwnika powrotu do stabilnej sytuacji patowej.

Nastąpiło to w sposób bardziej korzystny wizerunkowo dla Amerykanów. Po zastosowaniu m.in. blokady morskiej

dla statków płynących w stronę Kuby oraz akcji dyplomatycznej na forum ONZ Sowieci jako pierwsi usunęli swoje rakiety. Porozumienie zawarte przez oba mocarstwa zostało uzgodnione za zamkniętymi drzwiami, jednak to strona sowiecka wysunęła publicznie propozycję obustronnego wycofania rakiet. Amerykanie w tej rozgrywce przeważyli. Sowieckie rakiety zostały wycofane bezpośrednio po zakończeniu kryzysu, natomiast amerykańskie (wedle oświadczenia Waszyngtonu i tak nie działały, a więc miały być w związku z tym wycofane) zostały zabrane z obu europejskich krajów dopiero w kwietniu 1963 roku.

Dramatyczny ciąg decyzji i akcji jest istną skarbnicą konkretnych przykładów na to, jak uczestnicy geopolitycznej gry skalują swoje działania i jak oceniają skutki swoich ruchów na proces decyzyjny przeciwnika.

Jednym z fascynujących epizodów kryzysu była konfrontacja sowieckiego okrętu podwodnego B-59 ze zgrupowaniem US Navy 27 października 1962 roku. Incydent upubliczniono w 1997 roku. Rosyjski okręt został wykryty przez niszczyciel USS Beale i obrzucany ćwiczebnymi bombami głębinowymi (o sile rażenia granatu ręcznego). W rejonie pojawiło się więcej jednostek amerykańskich.

W tym czasie dowództwo okrętu sowieckiego – wyposażonego w torpedy z głowicami atomowymi – stanęło w obliczu dylematu decyzyjnego. Okręt musiał natychmiast wynurzyć się w celu przewentylowania pomieszczeń i naładowania akumulatorów, jednak mogło to doprowadzić do prób abordażu lub walki. Dowódca okrętu, oficer polityczny oraz drugi oficer stoczyli zażartą dyskusję o kwestię przyjęcia potyczki. Oficer polityczny nakazał uzbrojenie torpedy (miała moc 15 kt). W wyniku sprzeczki broń nie została użyta, a okręt wynurzył się wewnątrz ugrupowania amerykańskiego. Został następnie ostrzelany ostrzegawczo przez amerykański samolot. Serie pocisków – starannie wycelowane – trafiały w morze obok sowieckiego okrętu. Żadna

ze stron nie zamierzała inicjować III wojny światowej. Strony zdołały porozumieć się na tyle, by jednostka rosyjska odplynęła bez dalszych incydentów.

W *Trzynastu dniach* odpowiednikiem tej sceny było dramatyczne i równie pouczające w kwestii psychologii konfliktu starcie woli dwóch Amerykanów: doradcy prezydenta Kennedy’ego i generała odpowiedzialnego za kwarantannę statków handlowych w czasie blokady morskiej. Generał chciał starcia, dążył do wojny, doradca zaś robił wszystko, żeby do takiej eskalacji nie doszło.

Temat
III.6

B. „Będziemy żreć trawę, ale...”

Czasem broń atomową trzeba mieć i oficjalnie, i koniecznie. Taką sytuację widzimy w konflikcie między Indiami i Pakistanem. Różnica potencjału stron konfliktu sprawiała, że ten drugi kraj musiał posiadać radykalny środek niwelujący dysproporcję potencjału militarnego celem zaszachowania inwazji. W rezultacie historia świata wzbogaciła się o nieśmiertelne słowa premiera Pakistanu – cytuję je w tekście »VII.4, na s. 614).

C. Kazus Tajwanu

Republika Chińska (dalej RCh, potocznie Tajwan) po ulokowaniu się na wyspie Tajwan realizowała tajny program pozyskania broni nuklearnej... nawet dwukrotnie.

Pierwszy, zainicjowany w 1967 roku, trwał 10 lat – do momentu, w którym Stany Zjednoczone wymusiły jego zamknięcie. Pociski jądrowe miały być wystrzelone w przypadku inwazji na wyspy Jinmen (in. Kinmen) oraz Matsu, leżące tuż przy kontynencie, a będące pod kontrolą RCh. Miały spaść m.in. na rejon portowego miasta Xiamen, położonego około 5 kilometrów od kontrolowanej przez RCh wyspy Jinmen. Wyspa ta była kilkakrotnie celem prób inwazji chińskich, m.in. w sierpniu 1958 roku. W propagandzie lat reżimu Czang Kaj-szeka z lat 50. i 60. miała być miejscem

zgrupowania wojsk RCh do zbrojnego powrotu na opanowany przez komunistów kontynent.

Drugi program został wykryty w roku 1986 przez amerykańskiego satelitę. Jego pełny obraz stał się dostępny Amerykanom po ucieczce do USA Chang Hsien-yi (張憲義), zastępcy dyrektora tajwańskiego programu nuklearnego w INAR (pol. Instytut Badań Energii Atomowej) w grudniu 1987 roku. Chang wywiózł ze sobą pakiet dokumentów, których analiza wykazała, że Tajwańczykom brakowało maksymalnie 2 lat do pozyskania możliwego do zastosowania bojowego ładunku nuklearnego: głowica miała mieć rozmiar 60–70 cm i ważyć około 900 kg.

Uciekinier, rzekomo współpracownik CIA jeszcze przed ucieczką, twierdził, że władze RCh pod nadzorem madame Chang (wdowy po zmarłym w 1975 roku Chang Kaj-szoku) stworzyły równoległy łańcuch dowodzenia niezbędny do decyzji o realizacji użycia broni nuklearnej. Strategicznej dwuznaczności dodał do tego obrazu były szef Sztabu Generalnego RCh – gen. Hau Pei-tsun, który oświadczył już na emeryturze, że Tajwan posiadał potencjał do wytworzenia broni atomowej przez poprzedzające wypowiedź 10 lat.

Tym, co uniemożliwia Tajwanowi jawne pozyskanie broni atomowej, jest presja ze strony Stanów Zjednoczonych oraz powstanie groźby uderzenia wyprzedzającego ze strony ChRL. Sami Tajwańczycy także świetnie rozumieją, że utrzymanie *status quo* i czekanie na cud (czarny łabędź w postaci np. rozpadu ChRL) jest dla nich najbardziej rokującą opcją przetrwania.

Spekulacje co do czasu potrzebnego Tajwańczykom do wyprodukowania użytecznej broni mają zerową wartość informacyjną – wedle współczesnych ekspertów oscylują w zakresie od jednego roku do ośmiu lat prac.



Temat
III.6

Fot. 1. Biwak na jednym z licznych kompleksów umocnień w północno-wschodnim krańcu wyspy Jinmen (2009). Niżej podpisany nieutulony w rozpaczy eksplorator-amator powiadamia, że obecnie grunty z pokrywającymi całą wyspę instalacjami w swojej znakomitej większości trafiły na powrót do rąk prywatnych właścicieli (lub ich spadkobierców), którym ziemię pod budowę podziemnych kompleksów zarekwirowano w latach 50. XX wieku. ■